

Dorota Sitnik

**MECHANIZM TRANSMISJI,
INFLACJA I INTERWENCJA PAŃSTWA
W UJĘCIU KEYNESISTÓW**

[**słowa kluczowe:** mechanizm transmisji, inflacja, interwencjonizm, polityka monetarna, podaż pieniądza, popyt na pieniądz, bezrobocie, zatrudnienie, kryzys gospodarczy, koniunktura gospodarcza, produkt potencjalny]

Streszczenie

Celem artykułu jest prezentacja początkowego – najbardziej skrajnego – podejścia keynesistów do zagadnień mechanizmu transmisji, inflacji i interwencji państwa w mechanizm rynkowy. Posłużyły do tego głównie rozważania jednego z najsłynniejszych ekonomistów – Johna Maynarda Keynesa. Mechanizm transmisji, czyli oddziaływanie wielkości obiegu pieniężnego na gospodarkę zależy od stanu zatrudnienia. Wzrost podaży pieniądza może wywołać różne skutki w zależności od stopnia wykorzystania mocy produkcyjnych. Jeśli mamy do czynienia z poważnymi rozmiarów bezrobociem wystąpi tylko wzrost produkcji przy stabilnych cenach. Jeśli nastąpił znaczący wzrost zatrudnienia i gospodarka zbliżyła się do produktu potencjalnego – pełnego zaangażowania mocy produkcyjnych – nastąpi efekt wzrostu i produkcji i cen. W przypadku pełnego zatrudnienia pojawi się tylko efekt inflacyjny. Przyczyną inflacji jest nadmiar popytu w stosunku do możliwości jego zaspokojenia, innymi słowy, nadmiar popytu w stosunku do produktu potencjalnego. Zjawiska inflacyjne mogą się zacząć pojawiać w stanie bliskim pełnego zatrudnienia. Przy pełnym zatrudnieniu pojawi się zjawisko zwane przez Keynesa stanem prawdziwej inflacji. Keynesiści opowiadają się za interwencją państwa w gospodarkę. Ze względu na niezdolność gospodarki rynkowej do samodzielnego powrotu do równowagi, jest ona ich zdaniem potrzebna, a w czasie kryzysu nawet konieczna.

Wprowadzenie

Od połowy XVIII wieku do początku lat 30-tych XX wieku w ekonomii panowała niepodzielnie szkoła klasyczna i neoklasyczna. Był to tzw. nurt główny. Do podstawowych jego cech należało podejście równowagowe. Polegało ono na przekonaniu, że gospodarka rynkowa posiada zdolność do samodzielnego powrotu do stanu równowagi tzn. bez pomocy państwa. Wiązało się z tym przekonanie, że jest najsprawniejszą formą systemu gospodarczego. Następną konsekwencją przyjęcia takich założeń jest *leseferyzm*. Jest to pogląd, według którego gospodarka działa najlepiej jeśli państwo trzyma się od niej z daleka. Tym lepiej funkcjonuje, innymi słowy, im więcej wolności państwo daje podmiotom gospodarczym. Inną podstawową cechą jest podejście realne. Wielkości realne dominują, według niego, nad pieniężnymi. Chodzi tu o zasadę neutralności pieniądza tzn. że pieniądz jest neutralny – nie ma wpływu na wielkości realne produkcji, zatrudnienie i ogólnie nie ma wpływu na poziom aktywności gospodarczej – na stan koniunktury. Innymi słowy, zmiany podaży pieniądza mogą zmieniać jedynie wielkości nominalne czyli jedynie poziom cen.

Tak zwany Wielki Kryzys, mający miejsce w latach 1929-1933, był tak długotrwały i tak głęboki, że podkopał wiarę w zdolność gospodarki rynkowej do samodzielnego powracania do równowagi i wywołał przewrót poglądów w ekonomii. Wywodzący się z głównego nurtu tej krytyki John Maynard Keynes zapoczątkował nowy kierunek zwany od jego nazwiska keynesizmem. Był to kierunek opozycyjny do ekonomii klasycznej i neoklasycznej. Keynes pod wpływem Wielkiego Kryzysu zanegował zatem odwieczne przekonanie o samodzielności i efektywności systemu rynkowego. Optował za interwencją państwa w celu niedopuszczenia do tak głębokich kryzysów, będących wyrazem właśnie braku zdolności gospodarki rynkowej do automatycznego i samodzielnego powracania do stanu równowagi.

Keynesizm dominował w literaturze ekonomicznej do mniej więcej lat 50-tych 60-tych XX wieku. W tych latach na nowo uaktywniają się poglądy neoklasyczne. Głównym propagatorem ich jest Milton Friedman. Wraca on do głównego nurtu i „zakłada” nową ekonomię klasyczną zwaną też monetaryzmem.

Celem artykułu jest prezentacja poglądów keynesistów na zagadnienia mechanizmu transmisji, inflacji (w tym relacji między podażą pieniądza a poziomem cen) oraz interwencji państwa w gospodarce, a w szczególności sformułowanego przez Keynesa ich początkowego stanowiska. Można chyba je nazwać radykalnym. Radykalizm ten, jak i samo powstanie keynesizmu, wynika właśnie ze wstrząsu jaki wywołał Wielki Kryzys w ekonomii.

Mechanizm transmisji impulsów monetarnych do sfery realnej to nic innego, jak wpływ zmian podaży pieniądza na wielkość produkcji i zatrudnienia, innymi słowy, na stan aktywności gospodarczej. Jest to cały łańcuch przyczynowo-skutkowy, na którego początku znajduje się zmiana ilości pieniądza w obiegu a na jego końcu stan koniunktury gospodarczej. Przedstawia, w jaki sposób zmiany te są przenoszone – transmitowane na intensywność działalności podmiotów gospodarczych.

Keynesizm nie jest kierunkiem jednorodnym. Dlatego w analizie ograniczymy się do przedstawienia głównie poglądów Keynesa – twórcy tego nurtu. Przede wszystkim wzięte będą pod uwagę tezy wyłożone w dziele pt. *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Jest to największe dzieło Keynesa, ale można też powiedzieć, że jest to swego rodzaju „biblia” keynesizmu. Keynes rozróżnia w swojej analizie krótki i długi okres. Temu pierwszemu poświęca najwięcej miejsca w rozważaniach. Dlatego przedstawimy je według tego podziału.

Okres krótki

Najbardziej ogólnie ujmując można powiedzieć, iż w krótkim okresie łańcuch przyczynowo-skutkowy mechanizmu transmisji w keynesizmie prezentuje się następująco : dopóki istnieje bezrobocie, wzrost ilości pieniądza nie wywiera znaczącego wpływu na ceny, a zatrudnienie zwiększa się ściśle proporcjonalnie do każdego przyrostu popytu efektywnego (popytu na towary i usługi, który jest możliwy do zrealizowania w ramach dochodu konsumenta) wywołanego przez wzrost ilości pieniądza. Od chwili zaś kiedy zostanie osiągnięte pełne zatrudnienie płace i ceny zaczną wzrastać ściśle proporcjonalnie do wzrostu popytu efektywnego. Można zatem uznać, że Keynes przyznawał słuszność ilościowej teorii pieniądza (klasyczna teoria, według której wzrost podaży pieniądza powoduje wprost proporcjonalny wzrost cen) ale tylko w warunkach pełnego zatrudnienia. Mechanizm transmisji może być więc różny czyli zmiany podaży pieniądza mogą wywołać różne skutki w zależności od stopnia wykorzystania mocy produkcyjnych. Dlatego sytuację gospodarki Keynes dzieli na trzy kategorie: stan niepełnego i pełnego zatrudnienia oraz stan bliski pełnego zatrudnienia.

Niepełne zatrudnienie czynników produkcji

Tak długo jak istnieje bezrobocie, zatrudnienie zmienia się w tej samej proporcji co ilość pieniądza. Przy niezmiennym poziomie cen następuje wzrost produkcji, który „pochłania” zwiększoną podaż pieniądza. Początkowo pojawia się nierównowaga pomiędzy tą ostatnią a popytem na pieniądź. Pojawia się więc nadwyżka jego podaży co ma odzwierciedlenie w obniżce stopy procentowej. Spadek tej ostatniej oznaczający wzrost opłacalności inwestycji (niższe koszty kredytów inwestycyjnych) powiększa popyt na dobra inwestycyjne i ich produkcję. Zwiększa się zatrudnienie, a wraz z nim dochody ludności. Uzależniony od tych ostatnich popyt na dobra konsumpcyjne powiększa się co sprzyja poszerzaniu ich produkcji i ponownie zatrudnienia. Zwiększona skala produkcji obu rodzajów dóbr oznacza zatem wzrost dochodu narodowego. Oddziaływanie tych efektów mnożnikowych zostaje jednak zahamowane. W zależności od stanu aktywności gospodarczej zmienia się intensywność działania motywu transakcyjnego popytu na pieniądź (popyt na pieniądź wynikający z ilości dokonywanych transakcji tzn. zakupów towarów i usług) czyli zmienia się ilość pieniądza potrzebna do zrealizowania transakcji. Jeżeli zatrudnienie, popyt globalny, produkcja a tym samym ilość transakcji wzrosły proporcjonalnie do wzrostu podaży pieniądza, to można uznać, że również proporcjonalnie do nich zwiększył się popyt na pieniądź. Początkowy wzrost jego podaży został zatem zrównoważony. Jeśli nie wystąpią ponowne zmiany ilości pieniądza w obiegu to spowoduje to wyższą stopę procentową. W taki sposób dochodzimy więc do czynnika, który zapoczątkował powyższe relacje. Początkowa zmiana stopy była spowodowana zmianą ilości pieniądza, następna natomiast zmianą wielkości popytu na pieniądź. Ta ostatnia uruchamia ponownie powyższy łańcuch relacji, ale w przeciwną stronę lub zatrzymuje go. Zahamowany zostaje wzrost inwestycji, zatrudnienia, dochodów, popytu itd.

Mechanizm transmisji impulsów monetarnych na gospodarkę przedstawia się zatem następująco: wzrost podaży pieniądza – spadek stopy procentowej – wzrost inwestycji – wzrost zatrudnienia – wzrost dochodów – wzrost popytu konsumpcyjnego – wzrost produkcji globalnej – wzrost popytu na pieniądź – wzrost stopy procentowej – spadek inwestycji – spadek zatrudnienia – spadek dochodów – spadek popytu globalnego – zahamowanie wzrostu produkcji.

Spadek podaży pieniądza uruchamia taki sam łańcuch reakcji, ale w przeciwną stronę. Jest to mechanizm mnożnika inwestycyjnego: początkowy wzrost popytu inwestycyjnego wywołany impulsem monetarnym (zwiększeniem podaży pieniądza) skutkuje w efekcie końcowym więcej niż proporcjonalnym wzrostem produkcji.

Stołość poziomu cen w warunkach istnienia poważnych rozmiarów bezrobocia wynika przede wszystkim z dwóch przyczyn. W stanie głębokiego niepełnego zatrudnienia przy wysokim bezrobociu, płace nominalne nieznacznie reagują na zmiany poziomu produkcji. Wzrost popytu na pracę nie pociąga za sobą wzrostu ceny pracy – w przypadku braku akceptacji tej ostatniej, przez chcących podjąć pracę, przedsiębiorcy mają do wyboru dużą liczbę innych bezrobotnych. Po drugie, w poszczególnych gałęziach przemysłu przedsiębiorcy ustalają mniej więcej stałą marżę zysku. Na ich decyzje dotyczące określania poziomu cen sprzedawanych towarów nie mają znaczącego wpływu niewielkie zmiany kosztów krańcowych, wynikające ze zmian rozmiarów produkcji. W stanie wysokiego bezrobocia wpływ taki w poszczególnych firmach nie miałby większego znaczenia dla ogólnego poziomu cen tzn. gdybyśmy wzięli pod uwagę całą gospodarkę. Mamy zatem podstawy by sądzić, iż w stanie niepełnego wykorzystania czynników produkcji, koszty krańcowe czyli jeden z czynników określających poziom cen, są stałe. Inny czynnik – zmiany popytu efektywnego – przekształca się w tym stanie w zmiany poziomu produkcji a nie cen. W stanie złej koniunktury na pewien wzrost popytu przedsiębiorcy nie reagują od razu podwyżką cen. Obawiają się, że w ten sposób stracą nowych klientów. Można zatem uznać, iż niskiemu zatrudnieniu towarzyszy stabilny poziom cen. Sytuacja zmienia się diametralnie jeśli zbliżamy się do stanu pełnego zaangażowania mocy wytwórczych.

Stan bliski pełnego zatrudnienia

Nie jest możliwe ściśle ustalenie pewnego określonego punktu całkowitego wykorzystania mocy produkcyjnych. Można raczej wyznaczyć pewną strefę, w granicach której krzywe kosztów krańcowych wykazują ostrą tendencję wzrostu. W tym okresie zatem kiedy gospodarka a raczej pewne jej działy, powoli zaczynają przybliżać się do pełnego zatrudnienia – nie osiągając go jednocześnie – pojawia się więc możliwość występowania zwykłych tendencji cen. Wynika to z kilku przyczyn.

Środki wytwórcze nie są jednorodne ani wzajemnie zastępowalne dlatego podaż pewnych dóbr będzie nieelastyczna względem popytu na nie, chociaż będą jeszcze istniały nie zatrudnione środki nadające się do produkcji innych towarów (nie będzie można zwiększyć ich produkcji w odpowiedzi na wzrost popytu z tego powodu, że środki konieczne do ich wytworzenia są na wyczerpaniu a nie można ich zastąpić innymi).

Jeśli chodzi o czynnik produkcji jakim jest siła robocza, to cechuje się ona, jak wiadomo, brakiem jednolitości pod względem swojej wydajności i kwalifikacji. Wydajność pracowników jest zatem różna, a decyduje ona z kolei o wzroście produkcji. Jeśli są oni opłacani proporcjonalnie do swojej efektywności, to w miarę wzrostu produkcji nie nastąpi wzrost kosztów a zatem i cen. Jeśli mamy do czynienia z sytuacją przeciwną – jeśli wzrost wydajności pracowników nie nadąża za wzrostem płac, to w miarę wzrostu produkcji koszty jednostkowe rosą co ma odzwierciedlenie w cenach.

Maszyny i urządzenia nie są jednolite pod względem wydajności, eksploatacji czy moralnego ich zużycia. Pewne urządzenia wymagają poniesienia wyższych kosztów co nie znajduje odzwierciedlenia w zwiększeniu ich wydajności. Wzrost produkcji będzie zatem znowu związany ze wzrostem cen.

W związku z tym, iż pewne czynniki produkcji służące do wytwarzania określonych towarów nie są wzajemnie zastępowalne, to przedsiębiorcy nie mogą przetrząść się z tych, które w miarę wzrostu produkcji zwiększają koszty jednostkowe na inne nie powiększające ich. Innymi słowy, gdy gospodarka zbliża się do pełnego wykorzystania mocy wytwórczych, ze względu na niedoskonałą mobilność i podzielność czynników produkcji, krańcowa wydajność maleje, co powiększa koszty produkcji.

Zatem brak zastępowalności środków produkcji może być czynnikiem inflacyjnym. Są one różnorodne pod względem nie tylko jakości, ale i ilości. Mogą być wykorzystywane do wytwarzania tylko określonego lub określonych produktów. Ze względu na ową różnorodność poszczególne ich rodzaje będą wyczerpywać się w różnych momentach. Będą, innymi słowy, nierównocześnie osiągać stan pełnego zatrudnienia i podaży towarów produkowanych za ich pomocą będzie w różnych momentach stawać się nieelastyczna względem popytu na nią (nie będzie można jej zwiększyć w odpowiedzi na wzrost popytu). Dlatego ceny wyrobów, których środki produkcji zaczynają wyczerpywać się lub są już wyczerpane i nie można zastąpić ich innymi, zwyżkują pomimo tego, że istnieją jeszcze niezatrudnione moce produkcyjne służące do wytwarzania innych towarów. Ceny tych ostatnich nie mają jeszcze powodu by zacząć się podnosić. Skoro środków służących do ich wytwarzania jest jeszcze pod dostatkiem to wzrost popytu na te towary owocuje wzrostem produkcji i zatrudnienia a nie cen.

Podobnie można wyjaśnić zwykłą tendencję płac zanim zostanie osiągnięte pełne zatrudnienie. W miarę wyczerpywania się pewnych rodzajów siły roboczej ich cena rośnie. Podwyżki płac mogą być też rezultatem walki związków zawodowych-ich siła przetargowa przy wysokim zatrudnieniu jest większa. Po uwzględnieniu tych zależności zamiast stałych cen przy bezrobociu i zamiast

cen rosnących proporcjonalnie do ilości pieniądza przy pełnym zatrudnieniu, mamy w rzeczywistości ceny, które rosną stopniowo w miarę wzrostu zatrudnienia.

Mechanizm transmisji w gospodarce, która powoli zbliża się do stanu pełnego zatrudnienia, jest już blisko niego, ale jeszcze go nie osiągnęła wygląda zatem trochę inaczej: wzrost podaży pieniądza – spadek stopy procentowej – wzrost inwestycji – wzrost zatrudnienia – wzrost dochodów – wzrost popytu konsumpcyjnego – wzrost produkcji globalnej przy mniej więcej stabilnych cenach w gałęziach, które dysponują jeszcze wolnymi środkami wytwarzania – wzrost popytu na pieniądź – wzrost stopy procentowej – spadek inwestycji – spadek zatrudnienia – spadek dochodu – spadek popytu globalnego – zahamowanie wzrostu produkcji w tych gałęziach. Równocześnie następuje wzrost cen w działach, które środków tych już nie posiadają.

W skrócie ten łańcuch przyczynowo-skutkowy można przedstawić jako: wzrost podaży pieniądza – spadek stopy procentowej – wzrost rezerw pieniężnych – wzrost popytu efektywnego – po części wzrost produkcji i po części wzrost cen. Spadek podaży pieniądza uruchamia taki sam łańcuch reakcji, ale w przeciwną stronę.

Stan pełnego zatrudnienia

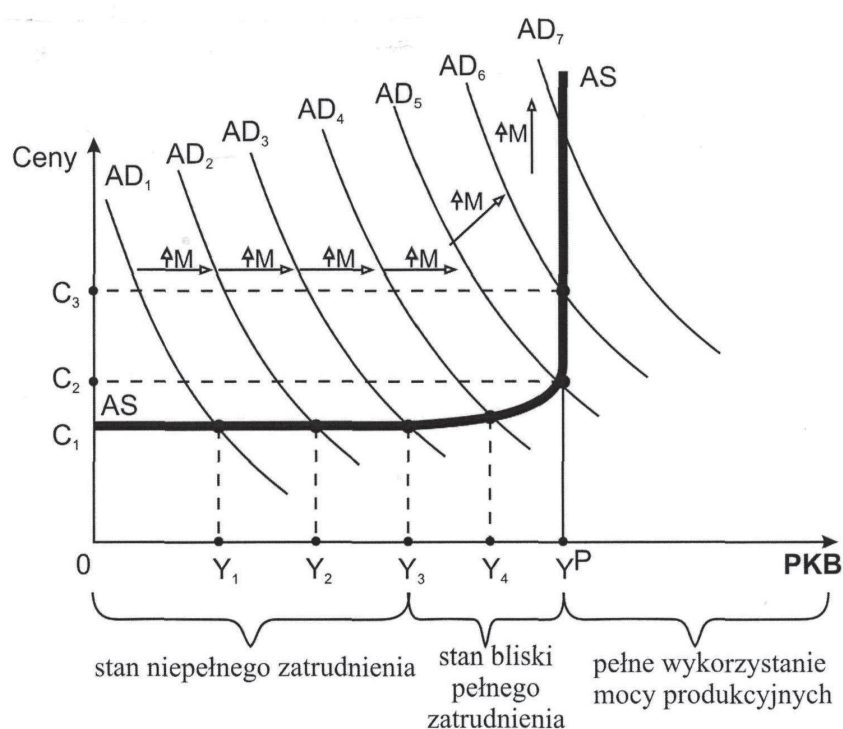
Pełne zatrudnienie osiągniemy wtedy, gdy produkcja wzrośnie do poziomu, przy którym krańcowy przychód z reprezentatywnej jednostki czynników produkcji spadnie do minimum, pozwalającego jeszcze uzyskać ilość czynników wystarczającą do wytworzenia tej produkcji. Dalsze zwiększanie produkcji nie przynosi zatem zysków.

W stanie pełnego wykorzystania mocy wytwórczych dalszy ilościowy wzrost popytu efektywnego nie powoduje już dalszego wzrostu produkcji, a wpływ jego wyraża się jedynie we wzroście kosztu a zatem i cen ściśle proporcjonalnym do wzrostu popytu efektywnego. Oznacza to, że osiągnęliśmy stan, który Keynes nazywał stanem prawdziwej inflacji.

W tej sytuacji każdy wzrost podaży pieniądza nie wywoła zwiększenia wydatków inwestycyjnych i zwiększenia produkcji lecz tylko wzrost cen czyli inflację. Keynes właśnie w tej sytuacji upatruje główne jej źródło – w nadwyżce siły nabywczej ponad dochód możliwy do wytworzenia odpowiadający produktowi potencjalnemu. Inflacja jest zatem skutkiem nadwyżki globalnego popytu tzn. chęci dokonywania wydatków przez podmioty gospodarcze nad wytworzonym docho-

dem narodowym zapewniającym zatrudnienie wszystkich czynników produkcji tzn. dochodem potencjalnym. Nadwyżka ta to luka inflacyjna.

Mechanizm transmisji impulsów monetarnych na gospodarkę w stanie pełnego zatrudnienia przedstawia się zatem odmiennie niż przy niepełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnych: wzrost podaży pieniądza – spadek stopy procentowej – wzrost rezerw pieniężnych – wzrost popytu efektywnego – proporcjonalny do tego ostatniego wzrost cen.



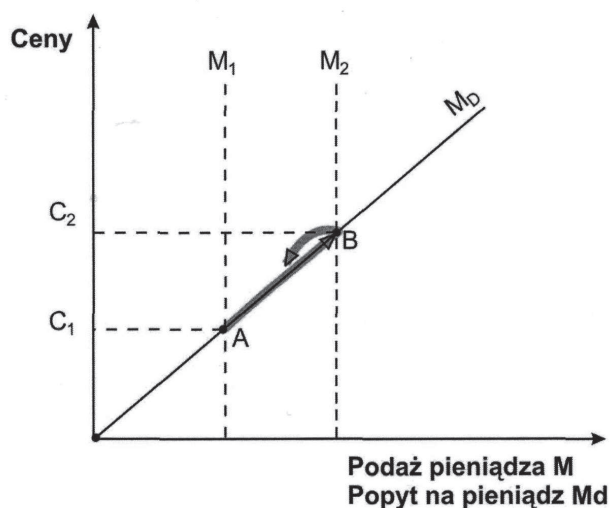
Rys.1. Keynesowski mechanizm transmisji

Wzrost podaży pieniądza (M) tak długo jak występują w gospodarce wolne moce produkcyjne przesuwa krzywą popytu w prawo (AD_1 do AD_3), następuje wzrost PKB (z Y_1 do Y_3) przy stabilnych cenach (C_1). Gdy w gospodarce zaczynają się wyczerpywać niezaangażowane czynniki produkcji następuje wzrost popytu i produkcji (Y_4) w gałęziach w których jeszcze nie wyczerpały się oraz wzrost cen (C_2) w gałęziach, w których już one nie występują. Przy pełnym zatrudnie-

niu czyli gdy PKB osiągnie poziom potencjalny (Y_p) ekspansja monetarna przesuwana tylko krzywą AD do góry (AD5 do AD7) czyli powoduje tylko wzrost cen – gospodarka nie może odpowiedzieć na wzrost popytu powiększeniem produkcji i zatrudnienia.

Okres długi

Dotychczasowe rozważania nad relacją pomiędzy podażą pieniądza a poziomem cen były prowadzone przy założeniu krótkiego okresu. Analizując ten związek w długim okresie Keynes przyjmuje założenie stałej preferencji płynności podmiotów gospodarczych czyli chęci posiadania przez podmioty gospodarcze płynnego pieniądza (takiego, który łatwo można zamienić na towar lub usługę – gotówka lub środki na koncie, z którego można wypłacać na każde żądanie). Innymi słowy, chodzi o stały popyt na pieniądz. Keynes przez jego stałość rozumie stały stosunek pomiędzy tą ilością pieniądza, którą podmioty chcą utrzymywać w formie płynnej a wielkością dochodu narodowego. Im większy dochód tym więcej dokonuje się transakcji w gospodarce a zatem tym większa jest ta suma. Im większy dochód, tym większy więc popyt na pieniądz, ale stosunek sumy środków, na które podmioty zgłaszają zapotrzebowanie do dochodu jest mniej więcej stały. W taki sposób jest rozumiana stałość preferencji płynności w długim okresie. Zależności te przedstawia rys.2.



Rys.2. Popyt na pieniądz i ceny w długim okresie.

Przy stałym popycie na pieniądź podmioty gospodarcze będą wykazywały tendencję do utrzymywania pewnej, określonej sumy w formie beczynnych zapasów gotówkowych. Ze względu na założenie stałości tego popytu, suma ta będzie stanowić pewną stałą część dochodu narodowego. Jeśli na skutek zwiększenia podaży pieniądza (z M1 do M2), w gestii podmiotów pojawi się nadwyżka gotówki ponad tę sumę potrzebną do zaspokojenia ich preferencji płynności, to prędzej czy później znajdzie się ona w systemie bankowym. Zwiększona podaż wkładów obniży stopę procentową. Jej spadek może uruchomić wspomniany wyżej ciąg zdarzeń – zwiększenie wolumenu inwestycji, zatrudnienia, produkcji i w końcu popytu efektywnego. Może zostać wtedy osiągnięty jeden z punktów półkrytycznych, w którym zaczynają zwyczajowo reagować płace a zatem i ceny (C1 do C2). Jeżeli natomiast wzrosną ceny, to do zaspokojenia popytu na towary i usługi niezbędna jest większa ilość gotówki. Popyt na pieniądź rośnie (z A do B). Jednostki utrzymują więc wyższe sumy w formie zapasów kasowych. Pojawi się zatem zwykła tendencja stopy procentowej. Łącuch konsekwencji potoczy się w przeciwnym kierunku (spadek inwestycji, produkcji, zatrudnienia i popytu na towary i usługi). W konsekwencji tego może pojawić się pewna skłonność do obniżania cen. W przypadku gdy owa nadwyżka będzie stanowić niebywale znikomą część dochodu narodowego, to również zaznaczy się wzrost stopy procentowej wraz z jemu charakterystycznymi konsekwencjami. W długim okresie jako wypadkowa takich wahań stopy procentowej i poziomu aktywności gospodarczej ustali się pewna średnia wielkość tej sumy, która będzie wyrażać stałą relację pomiędzy ilością pieniądza w obiegu a wielkością dochodu narodowego (M/Y). Może to być przyczyną pewnej tendencji do stabilności cen w długim okresie.

W celu bardziej syntetycznego ujęcia keynesowskich zagadnień mechanizmu transmisji, inflacji i interwencjonizmu, można przedstawić je w sposób schematyczny.

MECHANIZM TRANSMISJI

- wzrost podaży pieniądza może wywołać, zawsze za pośrednictwem stopy procentowej, różne skutki w zależności od stopnia wykorzystania mocy produkcyjnych:
 - 1) *niepełne zatrudnienie* – za pomocą mechanizmów mnożnikowych proporcjonalny do wzrostu popytu efektywnego wywołanego wzrostem podaży pieniądza uruchomiony wzrost produkcji – pieniądź nie ma wpływu na ceny – poziom cen stabilny,

- 2) *stan bliski pełnego zatrudnienia* – po części wzrost produkcji i po części wzrost cen – tzw. punkty półinflacyjne,
- 3) *pełne zatrudnienie* – tylko wzrost cen proporcjonalny do wzrostu podaży pieniądza – stan prawdziwej inflacji.

INFLACJA

Przyczyny

- nadwyżka popytu efektywnego w stosunku do produkcji potencjalnej (stosunek wielkości popytu efektywnego do wielkości zatrudnienia)
- koszty – szczególnie koszty wynagrodzeń siły roboczej
- przyczyny po stronie mikro i makro -ekonomicznej, po „podażowej” i „popytowej” stronie gospodarki
- połowiczne uznanie założeń klasycznej teorii inflacji – tylko w stanie pełnego zatrudnienia stopień inflacji uzależniony jest od ilości pieniądza w obiegu – przy wolnych mocach produkcyjnych – ceny stabilne

Stopień zagrożenia inflacją

- korzystniej dla gospodarki utrzymywać umiarkowaną tendencję wzrostu cen (wynikającą ze wzrostu płac) niż tendencję deflacyjną (wynikającą ze spadku płac)
- największym niebezpieczeństwem jest nie inflacja, ale załamanie będące wynikiem spadku popytu efektywnego w rezultacie spadku płac nominalnych
- bardziej negatywnym od procesów inflacyjnych jest zjawisko bezrobocia – trzeba je zwalczać nawet kosztem wzrostu cen
- możliwość wystąpienia inflacji niska – stan pełnego zatrudnienia mało prawdopodobny – stan niepełnego zatrudnienia stanem normalnym dla gospodarki rynkowej

INTERWENCJA PAŃSTWA

- mechanizm rynkowy jest niestabilny
- gospodarka rynkowa nie ma zdolności do samodzielnego powracania do stanu równowagi bez pomocy państwa
- interwencja państwa źródłem długookresowego wzrostu i ograniczenia bezrobocia
- szeroka interwencja w postaci stymulacji popytu efektywnego konieczna nawet za cenę deficytu budżetowego finansowanego emisją pieniądza
- główny cel interwencji – dojście do stanu pełnego zatrudnienia – bezrobocie zazwyczaj jest zbyt wysokie i w dużej części przymusowe – państwo powinno zwalczać je nawet kosztem wyższej inflacji

Reasumując to można powiedzieć, iż wzrost podaży pieniądza może wywołać różne skutki w zależności od stopnia wykorzystania mocy produkcyjnych. Jeśli mamy do czynienia z poważnych rozmiarów bezrobociem, to wystąpi tylko efekt pozytywny czyli wzrost produkcji. Jeśli nastąpił znaczący wzrost zatrudnienia i gospodarka zbliżyła się do produktu potencjalnego (pełnego zaangażowania mocy produkcyjnych), nastąpi efekt wzrostu i produkcji i cen. W przypadku pełnego zatrudnienia pojawi się tylko efekt inflacyjny.

Przyczyną inflacji jest zatem nadmiar popytu w stosunku do możliwości jego zaspokojenia, innymi słowy, nadmiar popytu w stosunku do produktu potencjalnego. Zwyżki cen pchane przez popyt pojawiają się wtedy, gdy nie można już go zaspokoić czyli gdy zaczynają się wyczerpywać wolne czynniki produkcji tzn. gdy zbliżamy się do poziomu produktu potencjalnego. Wtedy pojawiają się też wyjaśnione wyżej kosztowe impulsy inflacyjne.

Z powyższego wywnioskować też można, iż keynesiści opowiadają się za interwencją państwa w gospodarkę. Spowodowane jest to przekonaniem o skuteczności polityki monetarnej tzn. o tylko jej pozytywnych skutkach w stanie niepełnego zatrudnienia oraz przekonaniem, że ten ostatni jest stanem normalnym dla gospodarki rynkowej – stan pełnego zatrudnienia występuje rzadko. W przypadku ekspansywnego jej charakteru (powiększanie podaży pieniądza), skutkiem tym jest wzrost produkcji a zatem i zatrudnienia, dochodów, popytu. Państwo może więc i powinno pomagać gospodarce w okresach kryzysów i ułatwiać jej wejście na drogę ekspansji.

Literatura

1. Chick V. (1988); *The evolution of the banking system and the theory of monetary policy*, Working papers, J.W. Goethe Universitat, Frankfurt am Main.
2. Day A.C.L. (1957); *Outline of Monetary Economics*, Clarendon Press, Oksford
w: Ostaszewski J. (red.) (1961) Wstęp do teorii ekonomicznej Johna Maynarda Keynesa. Wybór pism, Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, Londyn.
3. Dillard D. (1960); *The economics of John Maynard Keynes. The theory of a monetary economy*, Crosby Lockwood&Son LTD, London.
4. Drabowski E. (1987); *Wpływ pieniądza na gospodarkę w teoriach keynesizmu i monetaryzmu*, PWN, Warszawa.
5. Fedorowicz Z. (1994); *Polityka pieniężna*, Poltext, Warszawa.
6. Hansen A.A. (1953); *A guide to Keynes*, McGraw Hill Book Company, Inc, New York – Toronto – London.
7. Kaźmierczak A. (1990); *Zarys bankowości we współczesnym kapitalizmie*, Warszawa.
8. Keynes J.M. (1985); *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.
9. Pyka J. (1994); *Mechanizm transmisji proporcji gospodarczych w strategii keynesizmu*, w: *Ekonomia*, ZN AE Katowice, nr 130.
10. Rosati D., Michalski R. (1989); *Inflacja*, Książka i Wiedza, Warszawa.